

Trudna wiosna obecnego roku z pogodą w kratkę, zarówno pod względem opadów (krótkie okienka pogodowe na wykonywanie zabiegów) jak i temperatury (cieplejsze okresy przeplatane chłodniejszymi z przymrozkami włącznie) jest dużym wyzwaniem dla roślin, ale przede wszystkim dla plantatorów.

Mimo takich warunków wegetacja postępuje, rośliny osiągają kolejne stadia rozwojowe, choć można odnieść wrażenie, że są nieco niższe aniżeli w latach poprzednich (choć można tutaj zaobserwować sporą zmienność w zależności od lokalizacji). Jednak terminy zabiegów ochrony roślin i nawożenia dolistnego wyznaczamy nie wysokością roślin, ale fazami rozwojowymi. Dlatego warto udać się z wizytą na pole i ocenić rośliny aby wyznaczyć optymalne fazy rozwojowe zastosowania środków ochrony roślin, regulatorów wzrostu czy nawozów dolistnych.

Uprawa rzepaku

Rzepaki w obecnej chwili w dużej części naszego kraju osiągają już fazę zielonego pąka lub osiągną ją za chwilę (w zależności od lokalnych warunków pogodowych). To istotny czas w okresie wegetacji tej rośliny, ponieważ w tym czasie następuje realizacja zbudowanego wcześniej potencjału plonowania. Musimy zatem zwrócić szczególną uwagę na ochronę roślin zarówno przed szkodnikami jak i chorobami, a jednocześnie zapewnić składniki, dzięki którym dziejące się procesy generatywne będą zachodziły w sposób prawidłowy.

Składnikiem, który pojawia się w tym momencie na pierwszym planie jest oczywiście bor (**BOR forte 1–2 kg/ha**), będący bezpośrednio zaangażowany w procesy zapylenia i zapłodnienia, jednak warto spojrzeć na rośliny nieco w szerszym kontekście i odniesieniu do aktualnych warunków.

Pojawiające się cyklicznie chłody (z nocnymi przymrozkami włącznie) działają jak hamulec zarówno dla rozwoju roślin jak i dla możliwości pobierania przez nie składników pokarmowych. Strata gospodarcza jest tym większa, że składniki pobrane przez rzepak w tym momencie będą stanowiły o możliwości zbudowania plonu nasion za kilka tygodni, kiedy to rośliny będą niejako „przepompowywały” pobrane składniki z liści i łodyg do nasion. Stąd w tych trudnych warunkach warto zabieg dolistny poszerzyć o nawozy makroskładnikowe (**MAXIMUS Platinum 20+20+20 3–5 kg/ha**), które skutecznie dostarczą podstawowych i drugorzędnych składników pokarmowych. Jeżeli zaś do mieszaniny zbiornikowej dodamy kompleksowe rozwiązanie mikroelementowe (**MAXIMUS AminoMicro Rzepak/Burak w dawce 0,5-1kg/ha lub MAXIMUS AminoMicro Uniwersal w dawce 0,5kg/ha**) to uzyskamy optymalne odżywienie rośliny pod względem każdego ze składników pokarmowych, a to przełoży się nie tylko na plon, ale także na możliwości radzenia sobie przez rośliny w trudnych i zmiennych warunkach pogodowych.

Uprawa zbóż

Zboża ozime w zależności od gatunku i terminu siewu są w tej chwili w szerokim zakresie faz rozwojowych od krzewienia zaczynając (późne siewy pszenic ozimych w połączeniu z niekorzystnym przebiegiem pogody), a na drugim (niekiedy nawet trzecim) kolanku kończąc. Duża rozbieżność powoduje, że nie ma jednej recepty na wszystkie uprawy, ale są zasady, które zawsze mają formę bardziej uniwersalną.



Zboża, które znajdują się we wcześniejszych fazach rozwojowych (do BBCH 31), nawozimy głównie mikroelementami ze szczególnym uwzględnieniem miedzi i manganu (**MAXIMUS AminoMicro Zboża 0,5-1 kg/ha**) oraz dodatkowym wsparciem dla przemian azotu (**NITROSPEED 39 w dawce 5 l/ha**), którego małe rośliny pobrały relatywnie dużo. Zwiększenie koncentracji mikrośladków pokarmowych pozwoli roślinom lepiej spożytkować pobrany azot i lepiej przetrwać, dzięki działaniu glicyny, niesprzyjające warunki, głównie termiczne, które spowalniają wzrost i rozwój roślin. Cennym wsparciem dla późno wysiewanych zbóż jest również podanie łatwo dostępnego fosforu, który pomoże roślinom rozbudować silniejszy system korzeniowy

(**MAXIMUS Platinum extra PKMg 3 – 4 kg/ha**). W zbożach, które weszły już w fazę strzelania w źdźbło zwracamy uwagę na to aby nawożeniem dolistnym ograniczać możliwe redukcje potencjału plonowania mogące być następstwem deficytu któregoś ze składników pokarmowych, ale także warunków pogodowych, których stresotwórcze działanie ma bezpośredni i pośredni wpływ na plon.

Oczywiście nadal pierwsze skrzypce spośród mikroelementów odgrywają miedź i mangan, choć szala mocno przechyliła się na korzyść manganu, który jest bardzo pomocny w ograniczeniu porażenia przez zgorzel podstawy źdźbła (*Gaeumannomyces graminis*), dzięki zmniejszeniu koncentracji azotu amonowego w roślinach.

Spośród mikroelementów, których zastosowanie warto rozważyć w fazie strzelania w źdźbło wymienić należy również cynk (**EKOLIST mono Cynk 1 l/ha**). Składnik ten jako prekursor auksyn ma za zadanie doprowadzić do sytuacji w której roślina szybciej „zdecyduje”, które pędy będą się rozwijać i finalnie na nich pojawią się kłosa, a które pędy odrzucić już na wczesnym etapie strzelania w źdźbło. Dzięki takiemu działaniu cynku uzyskujemy bardziej wyrównany łan zboża, bez jego piętrowości i tym samym lepsze wyrównanie ziarna (lepsze parametry jakościowe). Faza strzelania w źdźbło to też faza intensywnego wzrostu. O ile na jej początku niejako kopiujemy jeszcze zabieg z udziałem nawozu **MAXIMUS Platinum extra PKMg** to już w dalszej jej części sięgamy po zrównoważony nawóz **MAXIMUS Platinum 20+20+20**. Ma to związek z szybko rosnącym zapotrzebowaniem na składniki pokarmowe, których system korzeniowy (również ze względu na warunki) nie jest w stanie zaspokoić, a co może skutkować redukcją potencjału plonowania. Uzupełnianie palety mikroelementów poprzez stosowanie nawozów typu **MAXIMUS AminoMicro** traktujemy jako standard i zawsze to rozwiązanie uwzględniamy w mieszaninach zbiornikowych stosowanych w nawożeniu dolistnym zbóż.

